

# Jacek Salij

---

## Płaczące obrazy Matki Bożej w okresie konfrontacji z protestantyzmem

---

Collectanea Theologica 54/2, 41-49

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. JACEK SALIJ OP, WARSZAWA

## PLACĄCE OBRAZY MATKI BOŻEJ W OKRESIE KONFRONTACJI Z PROTESTANTYZMEM

W aktach Soboru Nicejskiego II znajdziemy liczne świadectwa wiary w żywą obecność Osoby namalowanej na świętym obrazie. Na soborze przypomniano m. in. mowę Pseudo-Atanazego o znieważonym obrazie Chrystusa, z którego po przebiciu boku wypłynęło wiele krwi i wody. Rezultatem tego wydarzenia, które miało się dokonać w Bejrucie, były liczne uzdrowienia, co ostatecznie doprowadziło do powszechnego nawrócenia zaangażowanych w nie osób<sup>1</sup>. Ojcom soboru odczytano również fragment listu patriarchy Konstantynopola, św. Germana (†733), na temat cudu w Sozopolis w Pizydii, gdzie z dłoni obrazu Bogurodzicy wydzieliał się olejek<sup>2</sup>.

W okresie średniowiecza pojawiły się ponadto na świętych obrazach łzy i pot<sup>3</sup>. Wydaje się, że jak długo będzie trwał kult obrazów, tzn. jak długo ludzie będą za pośrednictwem obrazu nawiązywali żywy kontakt z przedstawioną na obrazie Świętą Osobą, zjawiska takie muszą się od czasu do czasu pojawiać. W artykule niniejszym w ogóle nie zamierzamy się wypowiadać na temat nadprzyrodzonego charakteru tych zjawisk, interesuje nas jedynie, jakie znaczenie dostrzegali w nich ludzie, którzy uznali je za zjawiska nadprzyrodzone. Ponieważ XVII wiek, do którego zamierzamy ograniczyć nasze zainteresowania, był okresem ostrej polemiki z protestantyzmem, musimy ponadto postawić sobie pytanie, jakie znaczenie przywiązywano do tych zjawisk w polemice międzywyznaniowej, zwłaszcza że kult obrazów stanowił owówczas jeden z przedmiotów sporu.

Otóż na przestrzeni XVII wieku w Polsce wydarzyło się co najmniej siedem głośniejszych zjawisk tego typu: w Bochni 1637, w Lublinie 1642, w Książu Wielkim 1648, w Krakowie 1655, w Okulicach 1656, w Dzierzgowie 1664 oraz w Szamotułach 1665. Wszystkie zjawiska dotyczyły łez, jakie pojawiły się na obrazie Matki Bożej, czasem były to łzy krwawe albo połączone z wydzielaniem potu.

<sup>1</sup> Mansi 13, 27 nn.

<sup>2</sup> Mansi 13, 125 n.

<sup>3</sup> Dokumentacją tych zjawisk zajmował się niegdyś Paweł Ruszel OP, w wydanej w roku 1651 książce: *Skarb nigdy nieprzebrany Kościoła świętego katolickiego Krzyż święty*. Por. kolejne rozdziały: *O obrazach świętych, które cudownie płakały* (lib. 1 p. 5 cap. 4), *O obrazach świętych, które się cudownie pocily* (cap. 5), *O przedziwnym olejku, który z drzewa Krzyża świętego, a także z niektórych obrazów świętych cudownie płynął* (cap. 6).

W jednym tylko przypadku, w Okulicach, na obrazie pojawił się pot perlisty, jakby przeniknięty światłem, co okazało się progno-  
stykiem zwycięstwa nad Szwedami.

O ile mi wiadomo, na ziemiach polskich nigdy nie zanotowano zjawiska wydzielania się z obrazu cudownego olejku, nie słychać również o krwawieniu Matki Bożej znieważonej w swoim obrazie, choć niejeden obraz, z Jasnogórskim na czele, doznał zniewagi. Krew płynąca z obrazu wskutek świętokradczego zamachu była zjawiskiem charakterystycznym zwłaszcza dla średniowiecza. Justyn Zapartowicz z Miechowa, w dziele wydanym w roku 1660, przypomina aż sześć takich wydarzeń, jakie miały miejsce w średniowieczu w Europie zachodniej<sup>4</sup>. Zarazem w dziele tym zanotowano zaledwie jeden przypadek płaczu oraz jeden przypadek potu na obrazie Matki Bożej, z tym że ten ostatni miał miejsce dopiero w roku 1633<sup>5</sup>. Natomiast oba podane przez Miechowitę przypadki pojawienia się na obrazie cudownego olejku dotyczą Azji Mniejszej<sup>6</sup>.

Nie czuję się uprawniony do indukowania na podstawie tych tylko danych jakichkolwiek wniosków na temat zależności rodzaju zjawiska od czasu i miejsca. Intuicje, że w średniowieczu częściej zdarzały się obrazy krwawiące (przeważnie wskutek doznanego zamachu) niż płaczące, albo że wydzielanie się z obrazu olejku jest zjawiskiem właściwym raczej dla Kościoła wschodniego — wymagałyby starannego sprawdzenia w zachowanych przekazach. Faktem jest, że na terenie XVII-wiecznej Polski pojawiły się przede wszystkim obrazy płaczące.

Drukowane źródła polskie przekazują, o ile mi wiadomo, tylko jeden przypadek obrazu krwawiącego. Chodzi o znieważony w roku 1627 przez Szwedów obraz Ukrzyżowanego w Braniewie. Wiadomość o tym pojawiła się jednak raczej na katolickich ambonach<sup>7</sup> niż w bezpośrednich dyskusjach z protestantami. W bezpośrednich dyskusjach więcej liczone się bowiem z przyjętymi przez protestantów założeniami<sup>8</sup>, na ambonie natomiast chodziło przede wszystkim o ugruntowanie słuchaczy w wierze katolickiej i zniechęcenie ich

<sup>4</sup> Iustinus Miechoviensis OP, *Discursus praedicabiles super Litanias Lauretanas*, Lugduni 1660, *discursus* 226, 24.30.55.56 oraz *discursus* 228, 10.15.

<sup>5</sup> *Dz. cyt.*, *discursus* 226, 29 i 27.

<sup>6</sup> *Dz. cyt.*, *discursus* 226, 16 i 17.

<sup>7</sup> Fabian Birkowski OP, *Głos krwi obrazu R.P.1627 w Bransbergu od Szwedów postrzelanego który krwią spłynął*; w: *Głos krwi B. Iozaphata Kunczewica...*, Kraków 1629, 51—65.

<sup>8</sup> I tak np. św. Robert Bellarmin SJ, w odpowiedzi na zarzut Kalwina, że jeden obraz jest bardziej nawiedzany niż drugi, mimo że oba przedstawiają tę samą osobę — ani słowa nie wspomni o omawianych przez nas zjawiskach, powie tylko ogólnie, że „Deus per unam (imaginem) operatur miracula. et non per aliam. (...) Cur autem Deus hoc faciat, non

do protestantyzmu. Toteż nie w pismach polemicznych, ale właśnie na ambonie przywołuje się krew z braniewskiego obrazu na świadectwo, że „obraz znakiem jest tego, który jest namalowany, a ten, który na obraz patrzy, zaraz patrzy na tego, którego znaczy (*idem motus est in imaginem et imaginatum*)”<sup>9</sup>. Zatem Szwedzi — dowodzi kaznodzieja — strzelali do samego Pana Jezusa: „Policzył Bóg i te krople krwawe, a swego czasu pokaże ich na oczy Szwedom przeklętym, i rzecze do każdego z nich: Widzisz tę krew, którąś z obrazu mego wystrzelił, bo żeś nie mógł na żywego, strzelałeś na malowanego”<sup>10</sup>.

O ile więc materialnym początkiem wydarzeń w Braniewie były międzywyznaniowe spory o kult obrazów, o tyle rdzeń tych wydarzeń był, socjologicznie rzecz biorąc, zjawiskiem jedynie wewnątrzkatolickim. Akcentów polemicznych jest jeszcze mniej, bo nie ma ich prawie w ogóle, w relacjach o zjawisku łoż na obrazach Matki Bożej. Wynika to stąd, że jedynie w dwóch przypadkach spośród wymienionych siedmiu protestanci pojawiają się w dalekim tle wydarzeń, mianowicie w Krakowie w r. 1655 oraz w Okulicach w r. 1656; w obu przypadkach zjawisko łoż na obrazie ma niewątpliwe odniesienie do szwedzkich najeźdźców. W zasadzie jednak nawet w tych dwóch przypadkach, nie mówiąc o pięciu pozostałych, nadzwyczajne wydarzenia są zjawiskiem od początku do końca wewnątrzkatolickim.

### Matka płacząca nad grzechami i wzywająca do nawrócenia

Przypatrzmy się dwom najsławniejszym wydarzeniom. Najpierw wydarzeniom z Bochni z 1637 roku. Krwawe łzy pojawiły się tu na obrazie Matki Bożej 28 lipca 1637. Mimo że zjawisko trwało tylko jeden dzień, wywarło wrażenie ogromne. Dominikanie, w których kościele się to stało, sprowadzili komisję kościelną z Krakowa. Komisja zjechała do Bochni 29 października tegoż roku, przesłuchiwała czterdziestu spośród zgłoszonych około dwustu świadków, a co ważniejsze, zjawisko w obecności komisji powtórzyło się. „Twarz na obrazie — stwierdza komisja w oficjalnym protokole z wizji lokalnej — była zapłakana, oczy na podobieństwo człowieka, który od długiego czasu płacze bez przerwy; z czoła spływały na twarz dwie stróżki potu i krwi, a pod lewym okiem zobaczyliśmy jedną kroplę świeżej krwi i dotykaliśmy ją, co niniejszym stwierdzamy i co z własnoręcznymi podpisami opatrzyliśmy naszymi pie-

---

est nostrum discutere” — *Quarta controversia generalis. De Ecclesia triumphante*; liber 2: *De reliquiis et imaginibus Sanctorum*, sap. 17 (R. Bellarmini, *De controversiis christianae fidei*, t. 2 Coloniae Agr. 1615, 328).

<sup>9</sup> F. Birkowski, *dz. cyt.*, 53.

<sup>10</sup> *Dz. cyt.*, 64.

częściami”<sup>11</sup>. Zjawisko powtórzyło się jeszcze tylko trzeci raz, 15 maja 1638.

Dwie pieśni ludowe, które natychmiast pojawiły się dla upamiętnienia tych wydarzeń<sup>12</sup>, interpretują płacz Matki Bożej jako wezwanie do pokuty oraz do pokornego powierzenia się tej Matce na dni gniewu Bożego. Choć są to pieśni wielozwrotkowe, w żadnej z nich nie znajdziemy nawet śladu akcentów antyprotestanckich. Jest to stwierdzenie ważne, przesłanie zawarte w pieśni jest przecież bez porównania trwalsze aniżeli to, które dociera za pośrednictwem kazań.

Ale i w kaznodziejskich partiach książki Rościszewskiego, poświęconej wydarzeniom w Bochni, brak akcentów antyprotestanckich. Myśl kaznodziejska koncentruje się na paru nieustannie powracających ideach. „A co by ten płacz Najświętszej Panny znaaczył, Pan Bóg to sam wiedzieć raczy. Podobno dlatego ta Panna Matka miłosierdzia w obrazie swoim płacze, że widzi wszelkie złości i nieprawości nasze, z których my powstać nie chcemy. A widząc srogie karanie już już nam nagotowane, daje znać przez płacz Obrazu swego, że i my wkrótce płakać będziemy, jeśli się nie opamiętamy, jeśli przez pokutę prawdziwą gniewu Bożego nie ubłagamy”<sup>13</sup>. A więc, po pierwsze, Matka Boża płacze nad naszymi grzechami i brakiem opamiętania<sup>14</sup>. Po wtóre, płacz jej zapowiada nasze nieszczęścia w dniach gniewu Bożego, jeśli się nie nawrócimy. Po trzecie, swymi łzami wzywa nas Matka Boża do pokuty<sup>15</sup>.

Płacz i pot Matki Bożej oznacza ponadto — według ówczes-

<sup>11</sup> „Invenimus inprimis Imaginem ipsam habentem faciem lachrymosam, oculos ad instar hominis a multo tempore continuo flentis praesegerentem reperimus, sudoremque sanguineum rivulis duobus de fronte in faciem elapsam et guttam unam sanguineam recentem sub oculo sinistro vidimus et palpavimus, quod praesentibus recognoscimus, quas manibus nostris subcriptas Sigillis nostris consignari fecimus” (Tomasz Rościszewski OP, *Puklerz złoty na obronę obrazów katolickich... przytym Łza krwawa obrazu Bochenskiego Naświetszey Panny*, Kraków 1639, 45).

<sup>12</sup> T. Rościszewski, dz. cyt., 47 n oraz 51—53.

<sup>13</sup> Dz. cyt., 21.

<sup>14</sup> „Nie grzechyż to wasze i łzy i pot krwawy Matce żalosej wyciskają? i wołają o pomstę do Boga! Augustyn ś. dowodzi, iż grzeszny człowiek złościami swemi większe boleści Chrystusowi Panu zadawa, aniżeli Żydzi, gdy go na krzyż przybijali. Jeżeli to prawda, jakoż tak jest. Bo Żydzi raz tylko Chrystusa Pana, i to nie wiedząc by był Bogiem, ukrzyżowali, grzesznik zaś za każdym grzechem swoim, chcąc i wiedząc śmierć Panu gorzką gotuje. Toć i Panna Najświętsza większy żal z grzechów naszych cierpieć musi, im się więcej męki przez to Synowi jej najmilszemu przyczynia” (dz. cyt., 54).

<sup>15</sup> „Przetoż tedy potrzeba nam wszystkim sumnienie oczyścić, potrzeba prawdziwe owoce pokuty świętej z serc naszych wydać, potrzeba Naświetszej Pannie gorąco służyć: suplikując jej pokornie, aby nam ubłagała Syna swego: żeby nie obchodząc się z nami według wielkości występków naszych, miłosierdzie swe Boskie nam niegodnym pokazać, i wszelkie karanie (któreśmy grzechami naszymi zasłużyli) od nas oddalić raczy!” (dz. cyt., 23).

nych interpretacji — jej trud wstawienniczy przed obliczem zagniewanego Boga. Już niejedyn raz — przypomina Rościszewski — Matka Boża ten trud podejmowała: „Historie kościelne świadczą, iż za czasu Dominika i Franciszka ś., dla wielkich złości i występków chciał był Chrystus Pan trzema strzałami lubo włóczniami (przez które rozumieć możemy głód, powietrze i wojnę) świat wyniszczyć albo znacznie pokarać. Lecz Najświętsza Panna przyczyną swoją i pokazaniem dwóch sług swoich szczęśliwie i pilnie w winnicy Pańskiej pracujących, zapalczywość gniewu Syna swojego ubłagała”<sup>16</sup>. Ten trud wstawienniczy Matki Bożej ze szczególną wyrazistością podkreśla Miechowita, interpretując wydarzenia z Salerno z 22 maja 1633. Nazajutrz miasto uległo straszliwemu pożarowi. Otóż — powiada Miechowita — „pobożnie wierzy się, iż tej nocy Bogurodzica Dziewica wiele trudziła się u Boga, aby zostali zachowani, i usilnie błagała za nimi, a pot ten był znakiem owej pracy. I gdyby Syn, ubłagany nieco wstawiennictwem matczynych błagań, nie złagodził sprawiedliwego gniewu, nieszczęście byłoby znacznie większe”<sup>17</sup>.

Wreszcie po piąte, jakby dla osłodzenia trudnego przesłania, jakie odczytano w krwawym płaczu Matki Bożej, kaznodzieja doda, że cud ten jest znakiem przychylności dla mieszkańców miasta: „mogę i to ku pociesze pospolitej namienić, że te łzy i pot krwawy Panny Przczystej znakiem są przychylności jej ku wam, Bochnianie moi”<sup>18</sup>.

Moment antyprotestancki wydarzeń z Bochni pojawił się ubocznie jedynie w refleksji teologicznej<sup>19</sup>.

Adresatem wezwań do nawrócenia, zawartych w cudzie z Bochni, był cały naród, choć szczególnie mieszkańcy miasta. Kaznodzieja zwraca swoim słuchaczom uwagę na trzy zapowiedzi gniewu Bożego, jakich naród już doświadczył: wojnę domową wznieconą przez Kozaków, wielkie nieurodzaje oraz zagrożenie zarazą<sup>20</sup>. Kiedy kilkanaście lat później Paweł Ruszel przypomina wydarzenia bocheńskie jako całkowicie już należące do historii, odnosi je wyłącznie do mieszkańców miasta<sup>21</sup>. Jest to charakterystyczna róż-

<sup>16</sup> Dz. cyt., 22.

<sup>17</sup> „Pie creditum est, Deiparam Virginem pro horum incolumitate ea nocte multum apud Deum laborasse, et enixe pro eis rogasse, cuius laboris hic sudor indicium erat. Et nisi Filius maternas precum intercessione aliquantum placatus de iusta ira remisisset, multo sane calamitas esset” (Iustinus Miechoviensis, dz. cyt., discursus 226, 27).

<sup>18</sup> T. Rościszewski, dz. cyt., 54.

<sup>19</sup> „Rozdział IV. Iż te cuda, które się dzieją przy Obrazach Świętych są cuda prawdziwe, i samą wszechmocnością Boską czynione, gdzie i potwarz Heretycka z strony zażywania Obrazów zbija się” (dz. cyt., 10).

<sup>20</sup> Dz. cyt., 23.

<sup>21</sup> „Co by ten płacz Panny Przenajświętszej znaczył, domyślać się możemy, że też karanie jakieś ciężkie Boże wisało nad tym miastem, jako z drugich podobnych historii dochodzimy. Kto wiadomy jest tamtych głą-

nica między kaznodzieją i historykiem: pierwszy przekazuje przesłanie wszystkim, którzy go słuchają, drugi opisuje przesłanie, jakie otrzymali niegdyś inni<sup>22</sup>.

### Królowa walcząca przed Bogiem w obronie narodu

Istotnie odmienny charakter miały wydarzenia w krakowskim kościele karmelitów na Piasku, w lipcu 1655. Zjawisko trwało zaledwie dwie godziny, były to jednak godziny niezwykle dla państwa polskiego tragiczne: właśnie w tym dniu i o tej porze „Swed (jako po tym za pewną postrzeżono pilnością) Poznań, najprzedniejsze wielkiej Polski miasto, bez wszelkiej wojennej potęgi, za złożonym tylko z umowy i zmyślnym przymierzem, do poddania je przywiódłszy, niesłusznie odebrał”<sup>23</sup>.

bokich przepaści żup solnych, które są pod miastem Bochniej, i jego uważa niebezpieczeństwo, przyznać musi, że sama Przenajświętsza Matka miłosierdzia trzyma na rękach swych tamto miasto, które tylko na filarach i słupach wisi, będąc wszystko podkopane. Grzechy tedy tamtego miasta podobno zasłużyły były takie karanie, aby to miasto przepaścią zginęło, ale Panna Przenajświętsza chciała pokazać tymi krwawymi łzami obrazu swego, jako ona wielce się przyczyniła za tym miastem do Syna swego, aby onego nie karał. A przeto obywatele tego miasta, tym cudem wielkim przestraszeni będąc, udali się do pokuty i modlitw publicznych, postów, Msze śpiewane i litanie o Pannie Przenajświętszej często śpiewając, i do tego czasu jeszcze nie zaniechują tego nabożeństwa. Zaczyn pie credendum est, iż za przyczyną Panny Przenajświętszej Sędzia sprawiedliwy, Syn Boży, zatrzymał rękę swoją od karania tego miasta” (P. Ruszel, *dz. cyt.*, lib. 1 p. 5 cap. 4).

<sup>22</sup> Szczególnie podobne w swoim przesłaniu zdają się być wydarzenia w Dzierzgowie z 22 lipca 1662, por. Wespazjan Kochowski, *Annalium Poloniae climacter tertius*, Cracoviae 1698, 148. Wydarzeniu w Dzierzgowie Kochowski poświęcił ponadto *Wiersz polski o świeżo płaczącym obrazie Panny Przenajświętszej Maryi we wsi Dzierzgowie roku 1664 dnia 22 lipca*. Czytamy w nim m. in.:

Te oczy płaczą, któremi gdy rzuci  
Łaskawie, żaden z grzesznych się nie smuci;  
Te oczy płaczą, któremi gdy kinie  
Na człeka, żaden na wieki nie zginie.

Te oczy płaczą, twarz łzami skrapiają,  
Które na Polskę łaskawie względają,  
Te oczy płaczą Matki naszej drogi  
Dla napomnienia nam i dla przestrogi.

Ach surowości cuda nieskwapliwej!  
Hamując matka miecz on popędliwy  
Pomsty synowskiej, napomina łzami,  
Lepszymi błagać nieba postępkami.

<sup>23</sup> Mikołaj Grodzieński OC, *Ogród fiołkowy karmelitański*, Kraków 1673, 81. Cztery lata wcześniej Grodzieński opublikował tę książkę po łacinie: *Diva Virgo Cracoviensis in Arenis sub Violeto*, Cracoviae 1669. Por. ponadto W. Kochowski, *Annalium Poloniae climacter secundus*, Cracoviae 1688, 161 n.

Zewnętrznie biorąc, zjawisko przedstawiało się następująco: „Twarz ona przyjemna (...) jakoby nagle przerażona srogich boleści wzruszeniem śliczność swoją i zwykłą majestatu ozdobę tracić, a niezwykłą jakąś straszącego zaćmienia postać widziana była na się przyobłoczyć. Gdyż baczono to jawnie, że po prawej Obrazu stronie jakimś czerwonymi zapalała się płomieniami, czym dłużej tym bardziej: i zdało się, jakoby coś ognistego na sobie nosiła i popędliwym gorejącego affektem. Ona zaś takiej Twarzy Panińskiej farba nie była różana, ale raczej gwałtowną siłą, a prawie jako na placu bojującej Panny za obronienie Polski wyciśniona; i pomieszana z żalem. Lewa także strona Twarzy przenajświętszej srogą boleścią i smutkiem utrapiona wszystką zółknieć zdała się i blednieć: i pokazywała z siebie coś jakoby obumarłego, i żywego nie mającego ducha. Straszną to tedy rzeczą i prawie nieznośną patrzącym wszystkim było. Żaden nie mógł stać długo przed oną oblicznością; żaden piorunu onego, który boska surowość porywać i nieubłaganą ręką zdała się na wszystkich miotać zcierpieć jak żywo nie mógł: a najbardziej wtedy, gdy już i na czci godnym czole Panińskim, naodzianym także tym dość żalobnym oblokciem, z prędką wyniknęły były i wypłynęły jawnie niesłychanego potu krople, wielkie jak orzech laskowy. Które częścią że na czole stały, częścią że upadały i na podesłaną świętemu Obrazowi tuwialnią spływały, rzeczywiście widziano. Twarz zaś sama, tak niezwykłą czerwonnością i żalością zalana, a wszystka na uproszenie skłoniona, że coś nazbyt wielkiego usilnie odpraszała, widomo wszystkim było: i jakoby nie zezwalającego i swej prośbie przeczącego Pana nader potężną przymuszała mocą i wszelkim nalegała sposobem, aby tak wielką jego precz odwróciła surowość. Trwało to smutne Panny przemienienie przez dwie godziny zupełne”<sup>24</sup>, w obecności licznych świadków.

Autor powyższego opisu, Mikołaj Grodziński, wierzy, że święty obraz „jest prorockim pismem skrytych Boskich tajemnic. W której to Przenajświętszej Twarzy i wyroki Boże z laskawego albo surowego jej wejźnienia łatwo mogą być czytane; ale jednak co komu albo kędy wróżą nie łatwo może być poznano”<sup>25</sup>. Sformułowanie to określa, w gruncie rzeczy, wszelką hermeneutykę świętego obrazu dokonywaną na modlitwie, również w sytuacjach najbardziej zwyczajnych.

Jak odczytuje Grodziński „prorockie pismo skrytych Boskich tajemnic” wyrażone w opisanym przed chwilą wydarzeniu? Nabrzmiałe krwią oblicze Matki Bożej nasuwa mu co najmniej pięć dopełniających się wzajemnie wyjaśnień: 1) Matka Najświętsza aż poczerwieniała ze wstydu za nasze grzechy, 2) żarliwie pragnie ich

<sup>24</sup> M. Grodziński, *dz. cyt.*, 81.

<sup>25</sup> *Dz. cyt.*, 77.



ukarania, 3) ale bardziej jeszcze wstawia się za nami jako waleczna Orędowniczka, która chce powstrzymać i związać rozgniewane ręce sprawiedliwości Bożej; 4) czerwień jej twarzy zapowiadała ponadto nadchodzące prześladowania sprawiedliwych 5) oraz żądę krwi u prześladowców<sup>26</sup>.

Dramatyczny obraz zmagania się Matki Najświętszej z Bożą sprawiedliwością w obronie zagrożonych Polaków nasunął Grodzińskiemu późniejszy świętokradczy zamach na obraz, jaki miał miejsce już podczas szwedzkiej okupacji Krakowa. Mianowicie w cudzie na Piasku Matka Najświętsza — powiada Grodziński — całą potęgą swojego orędownictwa „mściwie bardzo ręce zagniewania Boskiego potężnie uchwyciła i na siebie samą odwróciła, żeby całą pomsty sprawiedliwej surowością na nasze nie siliły się karanie. Z tego zaprawdę zaćmienia Twarzy zawsze najjaśniejszej łatwiej dojdzie Polska, jak śmiertelnego czasu swej prawie ostatecznej zguby za jej obroną uszła; gdzie mało ktemu nie przyszło, iż będąc oraz jeden rękami tak wielu pojmana i duszona narodów, że do końca nie skonała”<sup>27</sup>.

Śmierć przychodzącą na naród polski i ledwo za wstawiennictwem Królowej narodu odsuniętą symbolizowała śmiertelna bladeść na lewej stronie Twarzy: „aby z miary tak wielkiej żaloby szczyrze uznała Polska, jaką i jak bardzo w niej się kochającą Matkę ma i Królową”<sup>28</sup>. W interpretacji śmiertelnego zagrożenia nie zapomni Grodziński o tym, że śmierć ma również swoje wymiary ponadziemskie, wieczne: „To pewna, że lewej strony blade ono i obumarłe zaćmienie nie próżną wróżką było, iż ostatni już po grzeb Polszcze gotowano i grobowa pompa już nie daleko była (...) a najwięcej, gdy się oglądała na owych, którzy niegdyś nieszczęśliwi stać będą na lewicy: wojną haniebną oraz i śmiercią wieczną na duszy zgubieni”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> „Czyli dlatego, że Panna przedziwna wstydując się srogości i ciężkości grzechów, za które prosiła; gdy już sprawiedliwą żarliwością na ich pomstę zapalona się stawała; wnet zaś znowu wspomniawszy na wnętrzości miłosierdzia swojego wszystką przyczynę swojej mocą uzbrojone sprawiedliwości Boskiej chwytała i wiązała ręce: i przetoż jako ognistym zaczerwieniem (które mocującym się zwyczajnie przypada) po prawej stronie zapalona gorzała. Czyli dlatego, że sprawiedliwych ludzi (których znamionuje miejsce na prawicy) upatrując pod ten czas srogie prześladowanie i krwawe zabójstwa, nad ich haniebnym utrapieniem gorące politowanie czyniła. Czyli dlatego na koniec, że Pogaństwo (jakie ze Szwedem i Węgrzynem przyszło) polskiej krwi bardzo chciwie krwawym Twarzy swojej opowiadała szkarłatem” (dz. cyt., 82n).

<sup>27</sup> Dz. cyt., 79n.

<sup>28</sup> Dz. cyt., 79. Już płacz Matki Bożej w obrazie w Książu Wielkim (diecezja kielecka), w roku 1648, interpretowano jako zapowiedź zagrożen nadchodzących na państwo polskie, wówczas ze strony Kozaków (por. W. Kochowski, *Annalium Poloniae climacter primus*, Cracoviae 1683, 18).

<sup>29</sup> Dz. cyt., 83.

Toteż nic dziwnego, że całe zjawisko nazywa Grodziński „dwie-  
ma godzinami obumarłego Panny przemienienia”<sup>30</sup>. Dwie godziny  
symbolizowały, jego zdaniem, dwa lata szwedzkiej okupacji<sup>31</sup>, któ-  
ra tylko dzięki wstawiennictwu Matki Najświętszej nie sprowadziła  
na Polskę śmierci.

Zamiast wniosków chciałbym sformułować dwa postulaty bada-  
wawcze. Po pierwsze, dokładniejsze i głębsze badanie zjawisk nad-  
zwyczajnych związanych z kultem obrazów może istotnie dopomóc  
do pełniejszego zrozumienia tego kultu. Zjawiska nadzwyczajne  
ujawniają bowiem jakby pod szkłem powiększającym, co konkre-  
tnie dla świadomości religijnej wynika z wiary Kościoła, że święte  
obrazy są miejscem tajemniczej, ale rzeczywistej obecności przed-  
stawionych na nich Osób.

Po wtóre, warto bardziej gruntownie zbadać różne przejawy  
katolickiej pobożności maryjnej (i nie tylko maryjnej) w okresie  
konfrontacji z protestantyzmem, pod kątem ich stosunku do ówczes-  
nych polemik międzywyznaniowych. Być może okaże się, iż były  
one w znacznym stopniu autonomiczne i transcendentne wobec  
tych polemik.

#### **LES IMAGES PLEURANTES DE LA VIERGE MARIE AU TEMPS DES CONFRONTATION AVEC LE PROTESTANTISME**

En Pologne, au cours de XVII<sup>e</sup> siècle, on note tout au moins sept phé-  
nomènes célèbres de ce genre. Les phénomènes extraordinaires révèlent,  
comme une loupe, ce qui, pour la conscience religieuse, dérive de la foi  
de l'Eglise selon laquelle les saintes images sont un lieu de présence  
mystérieuse mais réelle des personnes qui y sont représentées. Deuxièmement,  
il vaudrait la peine d'étudier de plus près les différentes manifestations de  
la piété catholique mariale, et non seulement mariale, au temps des confron-  
tations avec le protestantisme, en les analysant du point de vue de leur  
rapport aux polémiques interconfessionnelles de l'époque. Il se peut que nous  
arriverons à constater que ces manifestations étaient en grande mesure auto-  
nomes et qu'elles transcendaient les polémiques en questions.

<sup>30</sup> *Tamże.*

<sup>31</sup> *Tamże.*